

Nadzór umywa ręce od kantorów online

ZOBACZ
VIDEO NA
Forbes.pl

Przez rachunki internetowych kantorów przepłynęło w zeszłym roku blisko 30 mld złotych. Choć skala działania takich firm z roku na rok rośnie, wciąż pozostają one poza kręgiem zainteresowań instytucji nadzorujących rynek. Czy wymiana walut za pośrednictwem internetu jest bezpieczna?

TOMASZ JÓŻWIK

Sześć lat po tym, jak działalność rozpoczął pierwszy kantor internetowy, tego typu firm działa w Polsce już około 50. Z ich usług korzystają małe przedsiębiorstwa, kredytobiorcy walutowi, wyjeżdżający za granicę turyści czy zarobkowi imigranci. Oferując korzystne kursy, kantory internetowe złamały oligopol kantorów stacjonarnych i banków, co setkom tysięcy Polaków pozwoliło zaoszczędzić na wymianie walut.

To jednak tylko jedna strona medalu. Druga jest taka, że dokonując za ich pośrednictwem transakcji, powierzamy pieniądze instytucjom, które nie podlegają żadnemu nadzorowi. Od kantorów internetowych umywają ręce Komisja Nadzoru Finansowego, Narodowy Bank Polski i Ministerstwo Finansów. NBP wydaje licencje jedynie kantorom stacjonarnym i przeprowadza w nich kontrole.

Nadzorczy większą uwagę poświęcają firmom, których działalność ogranicza się do prowadzenia jednego kantoru w niewielkim mieście powiatowym, ale nie zauważają instytucji obracających codziennie dziesiątkami milionów złotych. Czy ktoś musi uciec z pieniędzmi klientów lub zbankrutować, żeby to się zmieniło?

– To jest sytuacja paradoksalna. Mamy gospodarkę opartą na obrocie bezgotówkowym, ale w niektórych przypadkach prawo ten obrót bezgo-

tówkowy omija – mówi mecenas Krzysztof Wojdyło z kancelarii Wardyński i Wspólnicy.

Zasady obrotu walutami reguluje uchwalone w 2002 roku Prawo dewizowe, a wydane dwa lata później rozporządzenie ministra finansów określa warunki konieczne do prowadzenia kantorów. Ale żaden z aktów prawnych nie odnosi się do kantorów internetowych, bo te pojawiły się dopiero w 2009 roku. W ten sposób objawia się drugi paradoks związany z rynkiem walutowym – nadzorczy mają na uwadze ma-

łe firmy, obracające tysiącami złotych, ale pomijają duże instytucje, przez których rachunki przepływają codziennie dziesiątki milionów złotych.

– Prawo traktuje nierówno przedsiębiorców, którzy prowadzą ten sam rodzaj biznesu. Powinniśmy się zdecydować, czy chcemy obrót walutami pozostawić poza kontrolą, czy poddać nadzorowi kantory internetowe tak samo jak kantory stacjonarne – mówi Krzysztof Wojdyło.

Ustanowienia kontroli nad rynkiem wymiany walut online domagają się także działające na nim firmy.

– Każdy obszar rynku finansowego, który swoje usługi kieruje do masowego odbiorcy, powinien być objęty nadzorem – uważa Piotr Kiciński, wiceprezes Cinkciarz.pl.

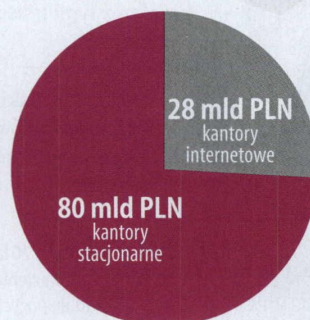
W ubiegłym roku jego firma miała 7 mld złotych przychodu (jako przychód Cinkciarz traktuje wartość obrotu zrealizowanego z klientami), co dało jej 43. miejsce na liście największych polskich przedsiębiorstw. Cinkciarz jest najbardziej znanym internetowym kantorem ze względu na szeroko zakrojone działania marketingowe – firma reklamuje swoje usługi w telewizji, w 2014 roku została jednym ze sponsorów piłkarskiej reprezentacji Polski.

W kwietniu jedna ze spółek wchodzących w skład grupy kapitałowej Cinkciarz uzyskała od Komisji Nadzoru Finansowego licencję instytucji płatniczej, co oznacza, że może reali-

OD ZERA DO SUKCESU W PIĘĆ LAT

Pierwszy kantor internetowy powstał w 2009 roku. W ciągu pięciu lat tego rodzaju firmy osiągnęły 25-proc. udział w rynku kantorowej wymiany walut

obroty kantorów w 2014 roku



Źródło: NBP; szacunki kantorów



Dla takich liderów jak Currency One, którym kieruje Łukasz Olek, brak nadzoru nad wymianą walut online to sytuacja niekomfortowa. Oznacza brak jakichkolwiek barier wejścia na rynek

zować przekazy pieniężne, przelewy i płatności internetowe. Kiciński przekonuje, że w ten sposób cała działalność firmy znalazła się pod kontrolą KNF.

– Wymiana walut nie jest usługą płatniczą. Firmy, które mają licencję instytucji płatniczej, podlegają naszej kontroli tylko w zakresie wykonywania tego rodzaju usług – mówi Maciej Krzysztozek z biura prasowego Komisji Nadzoru Finansowego.

Konsultacje między instytucjami nadzorującymi rynek finansowy w sprawie kantorów internetowych toczyły się w 2012 roku z inicjatywy NBP, ale nie powstały żadne przepisy regulujące ich działalność. Temat ucichł. NBP i KNF uważają, że kwestie regulacji rynku wymiany walut online powinno wziąć na siebie Ministerstwo Finansów jako instytucja mająca inicjatywę ustawodawczą. Resort odsyła do Narodowego Banku Polskiego, który wydaje licencje kantorom stacjonarnym i prowadzi ich rejestr.

Żeby zrozumieć, na czym polega ryzyko klientów, spójrzmy, jak wygląda procedura wymiany walut za pośrednictwem internetowego kantoru. Po zarejestrowaniu się w serwisie i wybra-

niu rodzaju operacji, której chce dokonać (kupna lub sprzedaży walut), klient zatwierdza kurs, po jakim zostanie dokonana transakcja. W kolejnym kroku przelewa pieniądze (walutę lub złotówki) na rachunek bankowy internetowego kantoru. Z reguły po kilku godzinach, najwyżej dobie, wymienione pieniądze są przelewane na rachunek wskazany przez klienta.

Najprostsze z możliwych oszustw to przywłaszczenie pieniędzy klientów w czasie, kiedy znajdują się one na rachunku internetowego kantoru. Przez sześć lat nic takiego się nie zdarzyło, ale bez trudu można sobie wyobrazić, że na rynku, na którym nie ma żadnej bariery wejścia, pojawi się w końcu nieuczciwa firma. Przypadki ucieczki z pieniędzmi klientów zdarzały się kilkanaście lat temu,

choć nie w Polsce, kiedy ze swoimi usługami do klientów detalicznych zaczęły wychodzić firmy oferujące obrót walutami z wykorzystaniem dźwigni finansowej.

Drugą kwestią jest możliwość bankructwa. Kantory internetowe przyciągają korzystnymi kursami – pozwalają klientom sprzedawać walutę drożej i kupować taniej niż w bankach i kantorach stacjonarnych. Rezygnują z dużej części marży pobieranej przez konkurentów, więc żeby wyjść na swoje, muszą osiągnąć odpowiednią skalę działalności.

Brak kontroli ze strony nadzorczy powoduje też, że nie wiemy, czy kantory nie próbują zarabiać na spekulacji walutami i tym samym nie narażają się na ryzyko związane ze zmianami kursów, które w ostatnich latach bywały bardzo gwałtowne. Tak jak w styczniu tego roku, kiedy frank szwajcarski w ciągu kilku minut umocnił się względem złotego o ponad 20 procent.

– Mamy dostęp do wielu platform transakcyjnych i kilkunastoosobowy dział dilerki, którego jednym z zadań jest zabezpieczanie naszej pozycji na rynku walutowym. Nie spekulujemy na kursach walut, ☺

164
tys.

klientów obsłużyła w 2014 roku firma Currency One, jeden z liderów rynku wymiany walut online



pularniejszy kantor internetowy Alior Banku zdobył w ciągu trzech lat 130 tys. klientów i realizuje około 1 mld obrotów miesięcznie.

Zdaniem Piotra Kicińskiego, wiceprezesa Cinkciarz.pl, instytucje finansowe, które obsługują masowych odbiorców, powinny być nadzorowane

– Naszym celem jest pozycja lidera rynku – mówi Tomasz Wróblewski, dyrektor departamentu zarządzania ryzykiem w Alior Banku.

Alior oferuje również korzystne kursy jak niezależni konkurenci, ale wymiana za pośrednictwem jego kantoru wymaga założenia rachunku rozliczeniowego, kwota

transakcji jest ograniczona do 50 tys. jednostek waluty. Bank swoją ofertę kieruje przede wszystkim do klientów indywidualnych.

Problem z regulacją obrotu walutami online polega także na tym, że nie możemy skorzystać z rozwiązań funkcjonujących na rynkach rozwiniętych, bo takich nie ma. W tym obszarze rynku finansowego jesteśmy pionierami, a skala działania internetowych kantorów to fenomen na skalę światową.

Przez rachunki kantorów internetowych przepłynęło w zeszłym roku 25–30 mld złotych i można przypuszczać, że skala ich działania będzie rosła. Kantory online mogą powalczyc o 80 mld złotych, które wymieniamy w kantorach stacjonarnych, i o kolejnych walutowych kredytobiorców, którzy wymienią walutę za pośrednictwem banków.

Ich rozwój będzie napędzała także rosnąca w tempie kilku procent rocznie wymiana handlowa z zagranicą. Dlatego liderzy rynku robią wszystko, żeby się uwiarygodnić – poddają swoje sprawozdania finansowe badaniu renomowanych firm audytorskich, przeprowadzają audyty technologiczne systemów transakcyjnych. To usługi, które kosztują kilka milionów złotych rocznie. Liderów na nie stać, ale na rynku działa jeszcze kilkadziesiąt innych internetowych kantorów. Czy tam na pewno jest bezpiecznie?

to nie są nasze kompetencje – mówi Łukasz Olek, członek zarządu Currency One.

Jego firma powstała w 2011 roku z połączenia serwisów Internetowykantor.pl (wymienia waluty w oparciu o model kantorowy) oraz Walutomat.pl (działa w oparciu o model giełdowy – uczestnicy serwisu wymieniają walutę między sobą) i obsługuje transakcje o wartości ok. 1 mld złotych miesięcznie. Ma 185 tys. klientów, specjalizuje się w obsłudze małych przedsiębiorstw, z którymi realizuje ponad połowę transakcji. Największe opiewają na kilka milionów złotych.

Jak mogłyby wyglądać regulacje, by z jednej strony nie ograniczały nadmiernie konkurencji i nie zwiększały kosztów dla funkcjonujących na rynku podmiotów, ale jednocześnie zwiększyły bezpieczeństwo klientów?

Najprostsze wydaje się wprowadzenie wymogów posiadania odpowiedniego kapitału, w zależności od skali realizowanych transakcji. To z jednej strony stanowiłoby pewną barierę wej-

ścia na rynek, z drugiej – dawałoby możliwość odzyskania przez klientów pieniędzy, gdyby system transakcyjny internetowego kantoru padł ofiarą ataku hakerów. Na przykład żeby otworzyć bank, potrzeba 5 mln euro, do otwarcia biura maklerskiego wystarczy 125 tys. euro. Dla kantoru takie wymogi nie istnieją.

– Ciepło kibicujemy regulatorom, żeby pojawiły się jakieś przepisy. Gdyby upadł któryś z konkurentów, byłoby to zagrożenie dla rozwoju naszego biznesu – mówi Piotr Kiciński.

Dla liderów kwestia regulacji jest ważna, także ze względu na pojawiającą się konkurencję ze strony banków. Instytucje finansowe dostrzegły, że nie mogą już wymienić klientom walut na swoich warunkach, w których kursy kupna i sprzedaży różnią się o kilkanaście groszy, więc obniżyły marżę i rozwinęły działalność kantorową.

Podkreślając przy tym, że – w odróżnieniu od firm niezależnych – podlegają kontroli KNF i gwarantują pełne bezpieczeństwo transakcji. Najpo-

**1
mld PLN**
**miesięcznie
przeływa
przez rachunki
Cinkciarz.pl,
najbardziej znanego
kantoru wymiany
walut online**
.....